



# ELEMENTALS

PROROCTWO CIENI



KSIĘGA  
PIERWSZA



Michelle Madow

Young

Michelle Madow

# ELEMENTALS

PROCTWO CIENI

—  KSIĘGA  
PIERWSZA  —

PRZEŁOŻYŁA

Daria Kuczyńska-Szymala

 Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*Elementals: The Prophecy of Shadows*  
(Title #1)

Redaktor prowadząca: Aneta Bujno  
Redakcja: Monika Pruska  
Korekta: Małgorzata Lach  
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski  
Projekt okładki: © The Killion Group, Inc.  
Skład: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2016. Michelle Madow.

Copyright © 2018 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Daria Kuczyńska-Szymala, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek  
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego  
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2018  
ISBN 978-83-65740-38-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiecte  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

## PRZEPOWIEDNIA

---

*Z początkiem nowego roku niebiosa  
przetnie Olimpijska Kometa, a wtedy  
mur zacznie kruszeć.*

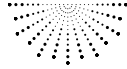
*Piątka reprezentująca każdy element  
świata wspólnie będzie dążyć  
do przywrócenia równowagi, a rozbudzi  
ich potęgą Eteru. Podróż powiedzie  
ich na Wschód, ścieżką ku Cieniom,  
które będą im służyć za przewodnika.*

– spisała 2 czerwca 1692 roku

Abigail Goode

w Kinsley, Massachusetts

## ROZDZIAŁ 1



**S**ekretarka przerzucała nerwowo stosy dokumentów na biurku, szukając mojego rozkładu zajęć.

– O, jest. – Wyciągnęła kartkę i podała mi ją. – Jestem pani Dopkin. Gdybyś miała jakiegokolwiek pytania, zapraszam.

– Dziękuję. – Spojrzałam na plan, na którym widniało moje nazwisko oraz spis zajęć i sal. – To jakaś pomyłka. – Przsunęłam kartkę bliżej, nie wierząc własnym oczom. – Tu są same rozszerzone przedmioty.

Zmarszczyła brwi i kliknęła kilka razy myszką.

– Twój plan się zgadza – powiedziała. – Wychowawca specjalnie zaznaczył, że masz mieć rozszerzone przedmioty.

– Ale w starej szkole takich nie miałam.

– Nic nie wskazuje na pomyłkę – stwierdziła. – A zaraz będzie dzwonek, więc jeśli uważasz, że potrzebne są jakieś zmiany, to przyjdź pod koniec dnia, porozmawiamy

o tym. Jesteś w klasie pana Faulknera, to za biblioteką. Po wyjściu z sekretariatu skręć w prawo i idź prosto korytarzem. Biblioteka będzie po prawej. Wejdziesz do środka i przejdź na sam tył. Są tam tylko jedne drzwi, te do twojej klasy. Ale pośpiesz się, chyba nie chcesz się spóźnić!

Skierowała wzrok na ekran komputera, najwyraźniej uznając, że zakończyłyśmy rozmowę, więc podziękowałam jej za pomoc i wyszłam z sekretariatu.

Liceum Kinsley High wydawało się zimne w porównaniu z moją starą szkołą w Georgii. I nie tylko w dosłownym znaczeniu. Kanciaste bladobeżowe szafki ciągnęły się wzdłuż każdej ze ścian, a kolor betonowej podłogi, dziwna mieszanina brązów, przypominał wymiociny. Najgorsze było to, że nie było tu żadnych okien, przez co dotkliwie odczuwało się brak światła słonecznego.

Wolałam ciepłą zielen dywanów i otwarte przestrzenie mojej starej szkoły. Tak naprawdę to wolałam wszystko w moim małym miasteczku w Georgii, zwłaszcza przestronny dom i brzoskwiński sad, które tam zostawiłam. Ale starałam się nie uskarżać się rodzicom.

Pamiętałam przecież, jak tata skakał z radości po salonie, opowiadając nam o swoim awansie na głównego prezentera telewizyjnej stacji informacyjnej. To była jego wymarzona praca i nie przeszkadzało mu to, że jedyny dostępny wakat znajduje się w Massachusetts. Mama ochocho zgodziła się na przeprowadzkę, przekonana, że jej obrazy będą się lepiej sprzedawać w miasteczku, które jest położone w pobliżu większego miasta. Mojej młodszej siostrze Becce spodobał się pomysł rozpoczęcia wszystkiego na nowo oraz fakt, że pod względem zakupów

nasza miejscina w Georgii nie miała z Bostonem żadnych szans.

Mnie też powinno się coś w tej przeprowadzce spodobać. Niestety nadal nie odkryłam, co to mogłoby być.

Dopiero przed podwójnymi drzwiami uświadomiłam sobie, że dotarłam do biblioteki. Przynajmniej się po drodze nie zgubiłam.

Weszłam do środka i z miłym zaskoczeniem stwierdziłam, że jest zupełnie inna niż reszta szkoły. Złoty dywan i pokryte drewnianą boazerią ściany sprawiały ciepłe, przytulne wrażenie, a na górze były nawet okna. Miałam ochotę pobiec ku słońcu, ale zadzwonił już dzwonek, więc popędziłam na tył biblioteki. Miałam nadzieję, że ponieważ byłam nowa, spóźnienie ujdzie mi na sucho.

Tak jak zapowiedziała sekretarka, z tyłu biblioteki były tylko jedne drzwi. Ale ich stara, odrapana drewniana powierzchnia sugerowała, że są to raczej drzwi do jakiegoś schowka, a nie do klasy. Nie było też w nich przeszklenia, więc nie mogłam zajrzeć do środka. Musiałam założyć, że to właściwe wejście.

Objęłam palcami gałkę. Ręka lekko mi drżała. *To twój pierwszy dzień* – przypomniałam samej sobie. *Nikt nie będzie miał pretensji o spóźnienie w pierwszy dzień.*

Otworzyłam drzwi, spodziewając się, że jednak zobaczę schowek pełen starych książek albo mioteł. Ale to nie był schowek.

To była sala lekcyjna.

Wszyscy na mnie spojrzeli, a ja popatrzyłam na przód sali, gdzie obok tablicy zapisanej informacjami organizacyjnymi stał wysoki, patykowaty mężczyzna w tweedowym

garniturze. Jego siwe włosy lśniły w świetle, a pokryta zmarszczkami skóra i ciepły uśmiech sprawiały, że przypominał raczej poczciwego dziadka niż nauczyciela.

Odchrząknął i obrócił w dłoni kawałek kredy.

– Pewnie jesteś Nicole Cassidy – stwierdził.

– Tak. – Skinęłam głową i rozejrzałam się po uczniach.

Było ich około trzydziścioro, a ja odniosłam wrażenie, jakby jakaś niewidzialna linia przebiegała przez środek sali, dzieląc ich na dwa obozy. Ci bliżej drzwi mieli na sobie dzinsy i bluzy, natomiast ci bliżej ściany wyglądali, jak gdyby wybrali się na pokaz mody, a nie do szkoły.

– Miło cię poznać, Nicole. – Nauczyciel zdawał się mówić szczerze, jakby spotkał nowego przyjaciela, a nie kolejnego ucznia. – Witamy w naszej klasie. Nazywam się Faulkner, ale mów mi po imieniu, Darius. – Odwrócił się do tablicy, uniósł dłoń i przesunął ją przed sobą. – Pewnie nie spodziewałaś się, że wszystko będzie wyglądać tak normalnie, ale musimy być ostrożni. Jak zapewne wiesz, nie możemy ryzykować, by ktoś dowiedział się, co się tutaj dzieje.

W tym momencie powierzchnia tablicy zaślniła – niczym rozświetlone słońcem morze – i poranne ogłoszenia organizacyjne na moich oczach całkowicie zmieniły swoją treść.





WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Kolejowa 12B/12

15-701 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059